



Nakład 14 tys. egz.

stron 4

cena 5 zł

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr 2/39, 27.02.83 r.

W poprzednich dwóch numerach opublikowaliśmy dokumenty programowe TKK i Regionu Gorzów Wlkp. W oświadczeniu TKK sprawa samorządów postawiona jest wynijając, w programie RKE Gorzów Wlkp. stwierdza się, że "należy aktywnie włączyć się w działalność samorządów", bo "obowiązkiem naszym jest ratowanie gospodarki przed całkowitą ruiną, mimo, że kto inny do niej doprowadził". Poniżej publikujemy polemikę z takimi sądaniami. Sprawy nie uważamy za zamkniętą.

W SPRAWIE SAMORZĄDÓW

Opublikowany program SOLIDARNOŚĆ-DZIŚ bardzo dobrze określa stanowisko Związku od strony ideowej, natomiast w sprawie która w najbliższych tygodniach i miesiącach będzie miała de cydujące znaczenie praktycznie zajmuje stanowisko wynijające. Jest to nianowicie sprawa samorządów.

W rozpoczętej dyskusji nad ich tworzeniem chcę wyjść ze stwierdzeń, które określają widoki na poprawę istniejącej sytuacji politycznej, a w konsekwencji również gospodarczej, poprzez wprowadzenie prawdziwej reformy i samorządów o rzeczywistych uprawnieniach.

Otóż wydaje się, że do ustępstw może WRON-ę zmusić:

1. Katastrofa gospodarcza tak daleko posunięta, że jedynym ratunkiem będzie pozyskanie pomocy gospodarczej z Zachodu i zaangażowanie społeczeństwa poprzez stworzenie właściwej atmosfery moralno-politycznej. To drugie warunkuje zresztą pierwsze.
2. Zakłamanie w szeregach warstw, które WRON-ę dotąd popierały, jak: biurokracja, wojsko, partia. Mogą one nawet zmusić grupę rządzącą wbrew jej woli do ustępstw jak w pkt. 1.
3. Nakaz z Krenia, który może być prawdopodobny, gdy wypadki potoczą się jak w pktach 1 i 2.
4. Presja polityczna, którą społeczeństwo wywiera obecnie na władze poprzez bojkot nowych związków i samorządów, w tym natężeniu jak występuje ona w tej chwili, jest raczej niedostateczna, aby skłonić juntę do ustępstw /jeżeli nie zaistnieją nowe okoliczności np. dalsze pogorszenie stanu gospodarki, ale napewno stanowi warunek konieczny/ Bez tego bojkotu, bez tej presji, WRON-a w żadnych okolicznościach nie ustąpi, bo nie będzie miała po co. Utworzenie samorządów prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą następujące skutki:

1. Dla większości społeczeństwa ten właśnie krok zdecyduje o zmianie postawy opozycyjnej na postawę współpracy lub choćby biernej akceptacji WRON-y. Iluzją byłoby sądzić, że wielu ludzi potrafi odróżnić współpracę ekonomiczną /samorząd/ od opozycji politycznej. Ta ostatnia sprowadzi się wówczas do fikcji, do zwykłego narzekania. Opowiadając się za wydajną pracą stawiamy większość członków Związku w sytuacji gdy muszą uznać autorytet tych, co tę pracę organizują, wszystkich kolaboranckich najstrów, brygadistów, kierowników, dyrektorów, czyli ogromnie ułatwiają wtapianie się w kraj- obraz dyktatury.

2. Wybitnie unocni wiarę WRON-y we własne siły. Obecnie można odczytać po stronie władzy jakby poczucie bezradności. Zawieszenie stanu wojennego, zwolnienie antenowanych, nie dało właściwie nic. Natomiast utworzenie samorządów byłoby daleko idącym krokiem w kierunku pacyfikacji społeczeństwa i otworzyłoby przed juntą perspektywę nadziei. Wówczas obecna stagnacja

manipulacji potrafić jeszcze dwa lub trzy lata, aby rząd zrozumiał, że utworzenie pseudo-samorządów bez zmian politycznych nic nie da. Byłoby to już jednak lekko zbyt koczowniczo. Tworząc samorzady w obecnych warunkach tylko ko przedłużamy konanie WRON-y.

3. Utworzenie samorządów dziś będzie zatem stanowiło niewątpliwy sukces polityczny WRON-y. Na polu gospodarczym działanie ich będzie skrepowane i mało skuteczne, może jednak przynieść małą poprawę warunków. Żyła. Wówczas zwycięstwo junty będzie bezapelacyjne. "Milcząca większość", "społeczeństwo kolejkowe", wymęczone kilkoma latami niedostatku, szarpaniny i terroru usunie się w błogostan biernoj wegetacji. Jednocześnie znikną widoki na wykryszalizowanie jakiegokolwiek opozycji w sferze popierających WRON-ę. W tak "ponysłnej" sytuacji samorzady nie przetrwają długo i po "zrobieniu swego" zostaną odesłane w "odставку".

4. Polska tradycja, polski instynkt dyktują odmowę pracy w warunkach zniewolenia. Tworząc samorzady łamiemy tę spontaniczną reakcję /patrz pkt 1/ na rzecz wyrozumowanych, sztucznych postaw /ekonomia tak, polityka nie/, które mogą przyjąć jednostki, ale nie ogół. Dlatego warto przypomnieć, że taka postawa konsekwentnej odmowy przyniosła jeden z jej największych sukcesów w walce z tym samym wrogiem. Co robili rolnicy przymusowo skolektywizowani w latach 50-tych? "Właśnie nic nie robili" /czyli nie pracowali/. Gdyby wykazali więcej "troski o wyżywienie, o biologiczne przetrwanie narodu", większą "kulturę pracy", gdyby tylko lepiej dbali o własne interesy /dochody członków spółdzielni produkcyjnej zależą od wypracowanego zysku/, sowietyzacja ustroju rolnego w Polsce byłaby faktem dawno przesądzonym jak w Czechach czy NRD.

5. Uczestnicząc w samorządach tworzonych dziś, bez żadnej gwarancji politycznych, można istotnie przeszkolić się w kierowaniu gospodarstwem, ale jednocześnie przekreślić widoki na prawdziwie skuteczne zastosowanie tych umiejętności w ramach prawdziwej reformy. W najlepszym przypadku byłoby to sprzedanie siebie za niską soczewicę.

6. Jeżeli TKK wobec samorządów zajmie stanowisko negatywne, wówczas społeczeństwo w konfrontacji z władzą reprezentować będzie front jednolity i ma szansę wygrać. Natomiast w razie utworzenia samorządów /zakładamy we wszystkich prawie zakładach/ batalia rozdobnia się na tyle potyczek ile zakładów i w każdej z nich strona partyjny-dyrektorska posiadać będzie przewagę. W tych warunkach niech tylko 30 % samorządów pozwoli się podporządkować opór pozostałych stanie się bezprzedmiotowy.

7. Jeździe gorsza sytuacja może zaistnieć, gdy TKK nie zajmie jasnego stanowiska, pozostawiając sprawę samorządów do decyzji w każdym zakładzie z osobna. Wówczas podziały będą przebiegać wewnątrz zakładu. Większość, jak

zasady, gdy nie ma jasnych wskazówek, zachowa się w sposób bierny i nieodpowiedzialny. Najbardziej wrogo nastawieni do WRON-y inicjatywę tę zablokują. Tymczasem samorzady zostaną pozbawione elementu najtwardszego, który byłby

jeszcze zdolny stawić czoła ofensywie administracji. Zdominowanie tych organów będzie już wtedy sprawą przesądzoną, bo będzie posiadać wymowę tym gorszą, że w zasadzie powstały one za przyzwoleniem TKK.

8. Zupełnie inaczej będzie przedstawiać się sytuacja, gdy samorzady zostaną utworzone wbrew TKK. Wejść wówczas do nich tylko notoryczni kolaboranci i nie będą miały większego znaczenia niż wszystkie okny i drzwi.

9. Na koniec aspekt moralny. Nasi koledzy są w więzieniach, nadal woczynana na rozprawy dotyczące strajków sprzed roku. Jak będzie w tym aspekcie wyglądała nasza solidarność?

10. Autorytet TKK nadszarpięty po nieudanej akcji 10 listopada, odbudował się w drugiej połowie grudnia i w styczniu. W dużej mierze dzięki na to oświadczenie przewodniczącego RKS J. Piniora, ogłoszone bezpośrednio przed świętami. Wszyscy obecnie oczekują na wyraźną decyzję TKK w tej tak ważnej i rozstrzygającej sprawie i są gotowi jej podporządkować się.

Brak sprzeciwu anego stanowiska zostawia wolne pole do działania WRON-y i jest grządy dla dalszego istnienia Związku. Czy można wreszcie mówić o strajku generalnym, choćby w dalszej perspektywie i zachęcać, a choćby tylko przyzywać na współpracę?

Tantal

O SOLIDARNE BRACTWA WSTRZENIEŻLIWOSCI

Wolność człowieka i narodu jest zależna od wyznawanych i realizowanych przez niego wartości etycznych. Aby człowieka i naród pozbawić wolności należy zniszczyć jego kręgosłup moralny. Szerzenie pijanstwa jest

wobec Polaków taką metodą realizowaną od stuleci. W kapitalistycznej Polsce w r. 1939 statystyczny Polak wypijał ok. 3 l. wódki /45 %/. W Polsce socjalistycznej, każdy z nas, włącznie z niemowlętami, wypija ok. 25 l. Ten "postęp" jest przerażający. Już tylko z tego powodu należałooby uderzyć na trzeźwo we wszystkie dzwony w kraju. Chcielibyśmy to uczynić dopiero, gdy nie będzie zbyt późno. Dziś wśród nas jest ok. 1,5 mln alkoholików i 5 mln ludzi tzw. "nadmiernie pijących", przynajmniej 240 razy w roku. W kręgu oddziaływania każdego z nich jest ich rodzina /3,4 osoby/, tak więc wliczając z nas narażona jest na systematyczne próby demoralizacji. Rodziny alkoholików są z reguły najdzietniej sze, w rezultacie w ostatnim 35-leciu umiera ok. 4 mln dzieci i młodzieży ograniczonych w rozwoju na skutek zmian dziedzicznych i proces ten narasta, grożąc biologicznym i moralnym unicestwieniem polskiego narodu. Od nas samych zależy czy przerwiemy ten przekleśnięty krąg, czy nie damy się wpędzić w zbiorowe samobójstwo. Tak, od nas samych, bo przez cały okres powojenny polityka władz państwowych, zobowiązanych przecież do walki z nałogiem pijanstwa, była nieskuteczna - raczej zachęcała niż przeszkadzała w picu - polityka ocenia się bowiem po jej efektach, a nie ustawach i tzw. "dobrych intencjach", szczególnie dziś sytuacja jest dramatyczna. Po Sierpniu 80 w poczuciu odzyskiwanej godności, wyraźnie spadło spożycie alkoholu. Wydawało się, że będzie ten proces stał się. Niestety, w obecnych warunkach, gdy wielu straciło nadzieję, gdy kryzys gospodarczy w odczuciu społecznym pogłębia się - jedynym niemal towarem dostępny na rynku jest alkohol. Pijane są wsie i miasta, dorośli i i młodzież. To przerażające. Ale przeraża i brak reakcji władzy, jak gdyby nie dostrzegającej tej tragedii. Samo wydawanie nowej ustawy p - alkoholowej nie wystarczy, bo przecież i poprzednia, z 1959 r. była "jedną z najlepszych na świecie", a mimo to w ciągu ostatnich 15 lat spożycie alkoholu wzrosło o 100 %.

W naszej historii byliśmy już wielokrotnie w sytuacji, kiedy zaborec, okupant, władza z obcego nadania świadomie zmierzała, poprzez szerzenie nałogu pijanstwa, demoralizacji do wyniszczenia naszego społeczeństwa. Zawsze jednak polski naród bronił się przed zniewoleniem. We właściwym momencie organizował się samorzutnie np. w "bractwa wstrzeźliwości" czy "towarzystwa trzeźwości".

Wzywamy i teraz do tworzenia w zakładach pracy, na wydziałach, szkołach, uczelniach, w miejscu zamieszkania, w parafiach, w miastach i we wsiach do grupowania się wszystkich ludzi w Solidarne Bractwa Wstrzeźliwości. Niech ten ruch społeczny obejmie młodzież i dorosłych, niech zagubiony samotny człowiek znajdzie tam drugiego, może silniejszego człowieka. Niech Bractwa nie pozwolą pozrywać budujących się po Sierpniu więzi między ludźmi, niech będą zaczątkiem nowych, niech będą właśnie Solidarnymi Bractwami - pomocą nam wszystkim, przylbicą zwycięstwa i ocalenia.

Prosimy wszystkie autentyczne grupy społeczne w Polsce, Kościół Katolicki, TKK NSZZ "Solidarność" o udzielenie wsparcia i pomocy w tej sprawie.

W Roku JUBILEUSZU 600-lecia obecności Matki Boskiej Na Jasnej Górze zbliża się wizyta Ojca Świętego. Przygotujmy się, by godnie go przyjąć.

Cheśmy zaproponować społeczeństwu, by do czasu przyjazdu Papieża nie pic i nie piko alkoholu. Niech to będzie indywidualny wkład każdego z nas w przygotowanie tej Pielgrzymki. Niech to wyrzeczenie będzie naszą własną Pielgrzymką do Wolności.

W imieniu grupy inspirującej: Jerzy Gneciak - Opole, Roman Kirstein - Opole, Adam Konopacki - Makolno, woj. wałbrzyskie, Janusz Romaniszyn - Iadładek Zdrój, Marian Morawski - Żabkowice Sl., Za Solidarność Walczą cę - Kornel Morawiecki.

Do wiadomości: 1/Episkopat Polski, 2/Lech Wał. sz - Gdańsk, 3/TKK NSZZ "Solidarność" - Warszawa, 4/Rząd PRL.

23.01.83 r.

We Wrocławiu zawiązał się Regionalny Młodzieżowy Ruch Oporu "Solidarność" Dolny Śląsk. W piśmie ruchu "Wolna Polska" nr 1 czytamy że: "MROZ jest ruchem młodych Polaków /od 18 do 30 roku życia/, których największym pragnieniem jest żyć w wolnej i niepodległej Polsce". W tym samym numerze Rada Regionalna MROZ wzywa do uczczenia 15 rocznicy 8 marca 1968 r. Poniżej przedrukujemy ten apel, podpisując się pod nim.

Dnia 8 marca 1983 r. mija 15 lat od pamiętnych wydarzeń z marca 1968 r. W dniu tym nasi rówieśnicy przeciwstawili się totalitarnej władzy, dając początek fali protestów robotniczych z 1970, 76, 80 roku. Dzisiaj w tym trudnym dla nas czasie, czasie gdy władza bestialsko łamie prawa ludzkie i obywatelskie musimy szczególnie godnie uczcić 15 rocznicę marca 1968 r. Proponujemy w następujący sposób uczcić tę rocznicę: 8 marca 1983 r. godz. 16.00. zbieramy się pod pomnikiem poległych profesorów przy pl. Grunwaldzkiej. O godz. 16.10 intonujemy Hymn Narodowy i Rotę. Następnie układamy krzyż z kwiatów i świeczek. Spiewamy "Boże coś Polskę". Jeśli oddziały MO i ZOMO zaatakują nas, to nie bronimy się, lecz w spokoju udajemy się w kierunku Katedry. O godz. 18.30 spotykamy się w Katedrze na Mszy Sw. Modlimy się w intencji wolnej i demokratycznej Ojczyzny.

Wrocław, 16.01.1983 r.

RR MROZ Dolny Śląsk

KATOWICKA MSZA

23 lutego w Katowicach w Kościele Najś. Serca Pana Jezusa odprawiona została z udziałem kilku tysięcy osób Msza Sw. za zabitych, aresztowanych i skazanych w okresie stanu

wojennego. Mszę zanówił Kazimierz Switon katowicki działacz "Solidarności" /współtwórca Wolnych Związków Zawodowych w roku 1978/. Z powodu defektu samochodu i niebezpieczeństw podróży - jak sam oświadczył - we Mszy nie uczestniczył zaproszony nań Lech Wałęsa. Władze starały się nie dopuścić do Kościoła korespondentów zagranicznych i przyjezdnych z Warszawy, zatrzymując część z nich na kilka godzin w areszcie pod pretekstem... wypadku drogowego. Po nabożeństwie ludzie rozeszli się w spokoju. Kazimierz Switon został aresztowany pod Kościołem. "Naruszył panujący w PRL porządek prawny"...

PTAKI

/prawie Hitchcock

w połowie lutego br. w jednej z sal Akademii Rolniczej miało się odbyć zebranie członków nowo utworzonego związku zawodowego. W chwili po rozpoczęciu zebrania oichutko uchyliły się drzwi i do sali wleciała... wrona z czerwoną

kokardą na szyi. Tajemnicza dłoń zamknęła drzwi zabierając kłankę. Atakowani przez wronę "związkowcy" rzucili się do drzwi, ale kłanki nie było. Wrona szalała, "związkowcy" wrzeszczeli i walili w drzwi, zebranie diabli wzięli. Z odsieczą uwięzionym przybył po paru minutach portier. Wronę jednak udało się przepędzić dopiero następnego dnia.

Powyższy dreszczowiec nie został przez nas wynisłony - tyk było naprawdę.

AFERA

Polscy terroryści okupujący w roku ubiegłym ambasadę PRL w Bernie poddając się przekazali władzom szwajcarskim dokumenty znalezione w jednym z ponieszczeń ambasady. Po ich zbadaniu okazało się, że były to materiały szpiegowskie dotyczące szwajcarskich lotnisk wojskowych. Szwajcari ich uznają polskiego attaché wojskowego za "osobę niepożądaną", ale go nie wydalili, bowiem ożnychnął on stantem już w zeszłym roku.

Ech, żeby tak pogrzebać w dokumentach ambasady sowieckiej...

DZIEKUJEMY:

Iran-1500, Top-500, Oko-2000, Jama-800, Bondzich-500, Victoria-2800, Drugi-2200, Myszakot-5000, Brzoza-6400, Zzk-2000, Waluchy-1000, Marich-200, Melech-600, Rajak-1000, Seradela-1000, Ksiągowa-500, Solidarni-1200, Swoi-1000, Rodacy-5200, Sani swoi-1000+farba, Jas-5000, Tul-4000, ponownie: Bibliofilo-5000, Klepacze-3100, Batory-2000, Zośka z Parasola-1050, Ranczo-500, Pani-1400, Foka-1650, Magda-500.

Numer zamkni, to 22.01.1983 r.

Wydała Agencja Informacyjna Solidarności
Walczącej